

Bogusław Inlender

"Pozytywizm etyczny Emila Durkheima", Franciszek Indan, Toruń 1960 : [recenzja]

Collectanea Theologica 31/1-4, 154-169

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i cenne jako pomoc dla ewentualnych dalszych badań. Korzystnie też przedstawia się język pracy — żywy, bogaty i barwny.

W całości można uznać omawianą książkę za wartościowy przyczynek do dziejów logiki w Polsce i za pozycję, która w przyszłym ich opracowaniu znajdzie właściwe miejsce.

Marceli Molski

Franciszek Indan, *Pozytywizm etyczny Emila Durkheima* (Tow. Naukowe w Toruniu, Prace Wyd. Filologiczno-Filozoficznego, t. IX, zeszyt 1), Toruń 1960, 116.

Praca ta jest drugą z kolei publikacją Autora poświęconą etyce Durkheima. Poprzednia miała za zadanie krytyczne omówienie niektórych podstawowych pojęć etyki durkheimowskiej¹⁾. Publikację obecną można uważać za monograficzne opracowanie charakterystycznego rysu etyki Durkheima, jakim jest pozytywizm.

Praca poza wstępem (5—10) obejmuje pięć rozdziałów, poświęconych kolejno następującym zagadnieniom: społeczeństwo i rzeczywistość moralna (13—2), charakterystyka reguł moralnych (26—39), rola świadomości zbiorowej (40—58), stanowisko Durkheima względem innych przedstawicieli filozofii i opinie współczesnych Durkheimowi autorów o jego etyce (59—89), system Durkheima jako pozytywizm etyczny (90—106).

Do tekstu dołączone zostało francuskie streszczenie (109—113). Wykaz literatury obejmuje zestawione w oddziel-

¹⁾ F. Indan, *Sądy wartościujące w etyce Durkheima*, *Przegląd Filozof.* 45 (1949), 363—383.

nych grupach: wykorzystane publikacje Durkheima (17 pozycji), opracowania dotyczące etyki durkheimowskiej (16 pozycji) oraz czasopisma, w których ukazywały się artykuły Durkheima i autorów zajmujących się jego etyką (2 pozycje).

Autor referuje, niekiedy bardzo szczegółowo, poglądy Durkheima dotyczące zagadnień podstawowych w jego etyce i na tym tle rozpatruje zagadnienie, które można by sprowadzić do pytania: w jakim stopniu całość poglądów etycznych Durkheima jest realizacją programu pozytywnego w dziedzinie etyki.

Dzięki licznym dosłownym przytoczeniom i wiernym parafrazom tekstów Durkheima, czytelnik omawianej pracy nawiązuje z poglądami twórcy francuskiej szkoły socjologicznej bliski kontakt. Z tego względu — wobec stosunkowo niewielkiej, jak to podkreślił sam Autor, znajomości szczegółów systemu durkheimowskiego w środowisku polskim — omawiana praca powinna być uznana za publikację pożyteczną. Ze względu na wysunięte w pracy zagadnienie może ona być uznana za pożyteczny przyczynek w zakresie historii etyki, a zwłaszcza w zakresie problematyki związanej z aktualnym od kilkudziesięciu lat zagadnieniem socjologizmu etycznego.

Wnikliwa lektura jednakże skłania do ograniczenia oceny zasadniczo dodatniej. Nasuwają się bowiem zastrzeżenia co do strony formalnej jak i co do treści pracy.

1. Jest rzeczą znaną, że przedstawienie poglądów Durkheima w sposób przejrzysty i systematyczny nie jest łatwe. Przyczyną tego jest brak ścisłych definicji wielu pojęć, którymi się posługiwał, niekonsekwencje i sprzeczności w głoszonych poglądach, a także polemiczny charakter znacznej części jego wypowiedzi, powodujący częste powtórzenia i skrótów myślowe. Z tego względu usystematyzowanie i przejrzyste przedstawienie poglądów Durkheima jest zawsze pożądane i cenne, w opracowaniach zaś mających pogłębić znajomość doktryny durkheimowskiej jest bezwzględnie konieczne.

Niestety wyrobienie sobie jasnego sądu o poglądach Durkheima na podstawie omawianej pracy nie zawsze jest łatwe. Jest to spowodowane kilku istotnymi usterkami formalnymi.

Brak w pracy dostatecznie przejrzystego układu całości, wynikającego rzeczywiście z podjętego zagadnienia. Bardzo często Autor wplata opinie innych autorów w relację własną o poglądach Durkheima i to w taki sposób, że powstaje trudność w odróżnieniu zapatrywań Autora, autorów cytowanych i samego Durkheima. Ma to miejsce w przypadku wypowiedzi Lacombe'a (57), Richarda (35) i szeregu innych.

Często używane są określenia nie dość sprecyzowane np. w końcowej ocenie etyki durkheimowskiej: „...system Durkheima nie jest jednolity, jest jednak zbudowany misternie...” (106), „Nie mógł ten system być kontynuowany, gdyż był misterną budową specyficznego człowieka...” (106). Zrozumienie stanowiska Durkheima jest niejednokrotnie utrudnione również nie dość jasnym stylem np. we wstępie: „Dziś nie może już być mowy o powrocie do Durkheima. Nie zmienia to jednak faktu, że siła jego doktryny opierała się na dwóch postulatach...” (9).

2. Zadaniem, jakie miał spełnić rozdział IV omawianej pracy, było uwydatnienie niektórych punktów doktryny Durkheima przez zapoznanie czytelnika z pozycją, jaką zajął on wobec innych autorów oraz przez zreferowanie wypowiedzi krytyków i kontynuatorów etyki durkheimowskiej. Zadanie to jednak nie zostało spełnione w sposób właściwy i obiektywny.

W pierwszej bowiem części rozdziału czytelnik ma możliwość zapoznania się wyłącznie z wypowiedziami samego Durkheima i nie otrzymuje oświetlenia stanowiska faktycznie zajmowanego przez odnośnego autora. W drugiej zaś części znajduje zestawione opinie szeregu autorów, ale nie otrzymuje odpowiedniej informacji na temat wartości tych opinii, ani też na temat ewentualnej repliki ze strony Durkheima. Cechy pewnej dowolności i niedostatecznego skoordynowania nosi

przy tym sam wybór autorów, o których wypowiada się Durkheim (Rousseau, Saint-Simon, Comte, Spencer, Höffding, Bayet, Jankelevitsch, Fouillée, Belot, Westermarck, Deploige, Lévy-Brühl) a z drugiej strony autorów, którzy zajęli stanowisko względem etyki durkheimowskiej (d'Alviella, Lequay, Fouillée, Marica, Richard, Bruschi, Halévy, Lapie, Fauconnet, Bouglé, Davy, Parodi, Lacombe). Wydaje się, że celem umożliwienia czytelnikowi oceny tak różnych opinii i sądów o tak różnej treści i wartości, rzeczą konieczną było usystematyzowanie treści omawianego rozdziału około określonych zagadnień i też etyki durkheimowskiej.

Wobec braku takiej systematyzacji trudno było uniknąć niedomówień, a nawet pewnych deformacji w przedstawieniu stanowisk określonych autorów. Tak np. po relacji na temat opinii Durkheima o stanowisku Bayeta (63—64) czytelnik nie znajduje w tym rozdziale informacji o treści poglądów tego autora ani w pierwszej, ani też w odnośnej drugiej części. Podobny brak występuje w odniesieniu do Saint-Simona (59), Höffdinga (63), Deploige'a (68—69), Westermarcka (68), przy czym w związku z tym ostatnim nazwiskiem nasuwa się zastrzeżenie dodatkowe. Tytuł bowiem rozdziału IV sugeruje zaliczenie tego wybitnego etnologa do „filozofów”. Tymczasem nawet w relacji Autora chodzi o odmienne stanowisko Westermacka, wypływające z przesłanek opartych na danych etnologii i socjologii.

3. W omawianej pracy znalazły się pewne niedociągnięcia w zakresie informacji bibliograficznej. W zestawieniu literatury umieszczona została pozycja: „La philosophie d'E. Durkheim”, której autora podano jako inicjały „A. P.” Kryptonim ten figuruje również wśród pełnych nazwisk autorów w streszczeniu rozdziału IV w końcowym „Spisie rzeczy”. Tego samego skrótu użyto też kilkakrotnie w samym tekście rozdziału IV bez informacji, nawet w formie przypuszczenia, co do osoby i poglądów tego autora, poprzestając na ogólnym określeniu go jako „krytyka” poglądów Durkheima.

W wykazie literatury w dziale czasopism nie powinna być umieszczona informacja: „publiée sous la direction d'Emile Durkheim” przy pozycji „L'Année Sociologique”. Informacja ta bowiem nie należy ściśle do tytułu czasopisma, a fakt, iż Durkheim był w swoim czasie kierownikiem tego pisma, jest dość powszechnie znany. Wzmianka podana w tej formie może spowodować dezorientację czytelnika co do kierownictwa redakcyjnego roczników ukazujących się już po śmierci Durkheima. Brak bowiem odpowiednich rozróżnień interpunkcyjnych w podanych informacjach o poszczególnych rocznikach i seriach pisma.

Kilka pozycji w wykazie literatury nie posiada informacji o roku wydania, co utrudnia orientację w chronologii publikacji Durkheima (La Sociologie, Paris), lub w zasięgu okresu objętego treścią odnośnej pracy (Davy G., Choix de textes...; L'enseignement des sciences sociales en France, Paris, Unesco).

W szeregu wypadków czytelnik nie znajduje ani w odсылaczach, ani w wykazie literatury, danych bibliograficznych i oryginalnego brzmienia tytułów prac wzmiankowanych przez Autora za Durkheimem lub za innymi autorami. Nasuwa się przypuszczenie, że prace te nie były znane Autorowi bezpośrednio. Zmniejsza to zaufanie czytelnika do referowanych poglądów i wpływa na pomniejszenie informacyjnej wartości pracy.

4. Kilka spośród wymienionych usterek stworzyło łącznie podstawę do szczególnie krytycznej oceny fragmentu pracy, jakim jest relacja opinii Durkheima o książce S. Deplouge'a (68—69). Pominąwszy już w tym wypadku wspomniany poprzednio ogólnie, brak informacji co do czasu ukazania się książki, motywów jej wydania i stanowiska filozoficznego jej autora, nasuwa się konieczność wskazania braków, które mogą zaważyć na pojęciu, jakie wytworzy sobie czytelnik na temat roli Durkheima w rozwoju etyki oraz na temat ustosunkowania się do niego przedstawicieli pewnego określonego środowiska.

Na wstępie kolejnej relacji o stanowisku Durkheima, Autor pisze: „Bardzo wyraźnie negatywne stanowisko zajmuje Durkheim w stosunku do S. Deploige'a, autora dzieła *Konflikt moralny a socjologia*. Książka ta, zdaniem Durkheima, jest pamfletem apologetycznym, w którym chodzi o zdyskredytowanie pojęć durkheimowskich we wszelki możliwy sposób, ażeby przez to wykazać najwyższą wartość doktryny św. Tomasza” (68).

Otóż należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że tytuł książki, o którą chodzi, wyraża zupełnie inną treść, aniżeli tytuł podany przez Autora w spolszczonym brzmieniu w jego relacji. Rozbieżność ma tutaj istotne znaczenie, ponieważ wprowadzona zmiana nie tylko dała w wyniku brzmienie pozbawione właściwego sensu, ale spowodowała jednocześnie zniknięcie z tytułu tego zagadnienia, któremu Simon Deploige — kierownik Instytutu Filozoficznego w Louvain — poświęcił swoją książkę²⁾. Zagadnieniem tym było związane z wystąpieniem szkoły durkheimowskiej pytanie: czy może istnieć zgodność, czy też istnieje nieunikniony konflikt pomiędzy socjologią a „moralnością”, czyli pomiędzy współczesną socjologią naukową w stylu durkheimowskim a etyką uprawianą w sposób tradycyjny, przed-durkheimowski. Zagadnienie to podnieśli sami przedstawiciele szkoły durkheimowskiej i dali na nie odpowiedź w swoistej formie, co właśnie stało się punktem wyjścia wywodów Deploige'a i na co wskazał on we wstępie do swej książki³⁾.

²⁾ S. Deploige, *Le conflit de la morale et de la sociologie*, Bibliothèque de l'Institut Supérieur de Philosophie, Louvain 1911; Paris³ 1923; tłum. ang. *The Conflict between Ethics and Sociology*, transl. by Ch. C. Miltner, St. Louis — London 1938.

³⁾ Por. S. Deploige, dz. cyt. 5 nss. Istnienie konfliktu i konieczność odrzucenia etyki tradycyjnej najmocniej akcentował L. Lévy-Brühl: „Bon nombre de philosophes se sentent attirés vers la sociologie, mais ils continuent à enseigner la moral théorique. Ils semblent ne pas s'apercevoir qu'il faudrait opter... Il n'y a, il ne peut y avoir de morale théorique. Seules, désormais, compteront dans la

Fakt, że istnienie i znaczenie owego zagadnienia uświadamiał sobie Durkheim, jest widoczny choćby z końcowej części omawianej tutaj relacji Autora: „Nie może być, zdaniem Durkheima, konfliktu między moralnością a socjologią; chodzi jedynie o to, by nauka moralności, traktowana bardziej metodycznie od normalnych jej spekulacji zwanych etyką teoretyczną, wyprzedzała sztukę moralną” (69). Nasuwa się jednak przypuszczenie, że znaczenie tego zagadnienia uszło uwagi Autora, skoro nie przywiązywał on żadnego znaczenia do poprawnego brzmienia tytułu książki Deploige'a. Zdaje się na to wskazywać również fakt, iż w pracy nie zostały uwydatnione wszystkie ujemne konsekwencje wynikające ze sprzeczności tkwiącej w deklaracjach durkheimistów na temat stosunku etyki do socjologii⁴).

Wydaje się, że również tutaj należałoby szukać wyjaśnienia, dlaczego Autor nie widział potrzeby bliższego oświetlenia owego „wyraźnie negatywnego” stanowiska, jakie zajął Durkheim względem Deploige'a, obciążonego zarzutem posłużenia się „pamfletem” w celach „apologetycznych”. Być może tym samym należy też tłumaczyć brak reakcji ze strony Autora (a wydaje się, że i jego aprobatę), gdy chodzi o przypisanie Deploige'owi zamiaru „dyskredytowania” pojęć durkheimowskich we „wszelki możliwy sposób”. Jeśli bowiem przyjmuje się, że przedmiotem rozważań we wspom-

science les recherches conduites par la méthode proprement sociologique”. L. Lévy-Brühl, La morale et la science des moeurs, Paris 1903, 161 ns.

4) Stanowisko Lévy-Brühla aprobował w zupełności Durkheim, który pierwszy wysunął postulat odrzucenia dotychczasowej etyki i stworzenia nowej nauki o moralności jako części socjologii. Tę jego myśl Lévy-Brühl jedynie rozbudował. Twierdzenie zaś Durkheima, że nie ma i nie może być konfliktu pomiędzy socjologią i moralnością — przytoczone przez Autora zarówno tutaj, jak i we wnioskach końcowych omawianej pracy — tylko pozornie wskazuje na możliwość pogodzenia obydwu dziedzin. Twierdzenie bowiem Durkheima odnosi się do nowej etyki, która ma być utworzona według jego zaleceń i z której wykluczone byłyby elementy metafizyczne. Por. ocenę stanowiska Lévy-Brühla, L'Année Sociologique 7 (1904), 380.

nianej książce nie jest określone, rzeczywiste zagadnienie — to wypada przyjąć, iż może ona służyć tylko jakimś dowolnym celem ubocznym.

5. Wskazane dotychczas ujemne cechy relacji o książce Deploige'a mogłyby być sprowadzone do uchybień w zakresie staranności bibliograficznej i zbyt surowego, niemal literalnego, referowania poglądów Durkheima. Jednak relacja ta daje podstawę do obawy, że czytelnik otrzyma informacje zawierające nie tylko usterki formalne, ale i braki treściowe.

Relacja ta w całości może być przyjęta dwojako. Albo jako prosta relacja o wypowiedziach Durkheima, niezależnie od ich trafności i ścisłości, albo też jako relacja o opinii, z którą Autor się solidaryzuje. Jest oczywiste, że w tym drugim wypadku dezorientacja czytelnika musiałaby obciążać pracę Autora. Jednak i w pierwszym wypadku, to znaczy w założeniu, że czytelnik przyjmuje odnośne wywody po prostu jako relację, pozostawienie tak poważnych zarzutów bez komentarzy Autora, wpłynie w jakimś stopniu na urobienie sądu czytelnika. Tym bardziej jeśli Autor streszcza dalszy tok argumentacji Durkheima, mający rzekomo uzasadnić jego „negatywne stanowisko”, a streszczenie to poprzedza stwierdzeniem: „Książka ta nawet, jak zaznacza Durkheim, nie zasługiwałaby na uwagę, gdyby nie konieczność przeciwstawienia się metodom polemiki, jakich ona używa” (68).

Opinia Durkheima o książce Deploige'a może być świadectwem jego temperatamentu polemicznego. Jest ona jednak bezpodstawna.

Argumentację, mającą uzasadnić zarzut dążenia do dyskredytowania pojęć durkheimowskich, Autor referuje w następujący sposób: „Dla osiągnięcia postawionego celu uznano z pewnością, że poglądy Durkheima są wynikiem wpływu niemieckiego; trzeba przeto odsunąć Francuzów od tych poglądów, gdyż rzekomo nie zawierają one nic „francuskiego”, że przynajmniej jest wpływ niemiecki” (68—69). Niedostateczność tej argumentacji wykazują jasno dwie racje.

1° Kwestia pochodzenia pojęć durkheimowskich nie zo-

stała podjęta przez Deploige'a w celu zdyskredytowania tych pojęć, lecz w celu uściślenia wypowiedzi Durkheima, który pierwszy poruszył sprawę źródeł socjologii i wysunął twierdzenie, że nauka ta, stworzona we Francji w XIX wieku, w swej istocie pozostała też francuska. Deploige przyznał słuszność temu twierdzeniu, gdy chodzi o zaczerpnięcie szeregu idei przez Durkheima od A. Comte'a i A. Espinasa. Jednocześnie jednak wskazał, iż durkheimowskie pojęcia odnoszące się do przedmiotu, sposobu organizacji i metody socjologii, uchodzące we Francji za własność szkoły durkheimowskiej, nie wywodzą się już od wymienionych przedstawicieli myśli francuskiej, lecz są wynikiem wpływu socjologów i filozofów niemieckich⁵⁾.

2° Twierdzenie Deploige'a o istnieniu wpływu autorów niemieckich na koncepcje Durkheima nie może być potraktowane jako twierdzenie o faktach, które tylko „rzekomo” miały miejsce. Twierdzenie swoje bowiem Deploige oparł na porównaniu treści szeregu dzieł autorów niemieckich znanych Durkheimowi, z odnośnymi tezami socjologii durkheimowskiej. W szczególowej zaś polemice, wywołanej repliką Durkheima, nie tylko uzasadnił swoje twierdzenie, lecz udokumentował je jeszcze wyraźniej, aniżeli w poświęconym tej sprawie IV rozdziale swej książki⁶⁾.

5) Spośród dzieł, które już wcześniej zawierały pewne pojęcia właściwe socjologii durkheimowskiej lub bardzo prawdopodobnie wpłynęły na ich ukształtowanie się, Deploige wskazał m.in. A. Schäffle, *Bau und Leben des sozialen Körpers*; G. Schmoller, *Ueber einige Grundfragen der Sozialpolitik und der Volkswirtschaftslehre*; G. Simmel, *Einleitung in die Moralwissenschaft*; A. Wagner, *Grundlegung der politischen Oekonomie*; W. Wundt, *Ethik*.

6) Polemika na ten temat wywiązała się jeszcze przed wydaniem książki Deploige'a. Zapoczątkował ją list Durkheima do redakcji *Revue Néo-Scolastique*, w której drukowane były późniejsze rozdziały IV (*La genèse du système de M. Durkheim*) i V (*Le réalisme social*) książki Deploige'a. Odpowiedź Deploige'a, ponowny list Durkheima do redakcji i ponowna odpowiedź Deploige'a opublikowane były w *Revue Néo-Scol.*, a następnie dołączane były do książki Deploige'a poczynając od pierwszego jej wydania.

6. Gdy chodzi o przypisanie Deploige'owi zamiaru, by posługując się tak szczególną metodą „wykazać najwyższą wartość doktryny św. Tomasza” — to należałoby żałować, że sprawa ta w omawianej pracy pozostała bez komentarza i rzeczowej oceny ze strony Autora. Zrozumienie bowiem rzeczywistego motywu, którym kierował się Deploige, pozwoliłoby bardziej obiektywnie przedstawić stanowisko Durkheima, a nawet dałoby podstawę do bardziej wnikliwej oceny durkheimizmu jako pozytywizmu etycznego.

Celem Deploige'a było wykazanie, że nieunikniony, zdaniem durkheimistów, konflikt pomiędzy socjologią a moralnością, może być usunięty, jeśli dostrzeże się w dotychczasowej tradycji etycznej nie tylko systemy obciążone zarzutem abstrakcyjności i nieuzasadnionego absolutyzmu, lecz także system, który nie przestając być systemem etyki normatywnej, może jednocześnie spełnić postulaty socjologicznej metody durkheimistów. Systemem takim, wbrew oczekiwaniu, okazuje się ignorowana zazwyczaj etyka św. Tomasza.

Uzasadniając swą tezę, Deploige sprowadził durkheimowską generalną krytykę tradycji etycznej do właściwych, historycznych granic. Następnie przeprowadził porównanie odpowiednich tez etyki tomistycznej z odnośnymi tezami i postulatami durkheimistów. Jego wywody prowadzą do kilku zasadniczych wniosków.

1° Durkheimiści niesłusznie swymi wystąpieniami stworzyli sugestię, jakoby konflikt socjologii i moralności miał charakter uniwersalny, to znaczy zachodził pomiędzy socjologią i całą dotychczasową tradycją etyczną. Krytykowana bowiem przez nich etyka — to w rzeczywistości określony i stosunkowo niedawno utworzony system etyki i filozofii społecznej, mianowicie system „prawa natury” J. J. Rousseau i tzw. szkoły eklektycznej (Victor Cousin, Jouffroy, Damiron, Jules Simon, Janet, Caro).

2° Szkoła eklektyczna, inspirowana przez ówczesną psychologię, posługując się dedukcją wyprowadzała reguły moralne z danych otrzymanych przy pomocy analizy świadomo-

mości indywidualnej. Postępowała zatem podobnie jak przedtem Rousseau, który dedukował reguły życia społecznego z pojęcia jednostki ludzkiej. Koncepcja prawa natury u Rousseau miała charakter rewolucyjny i stała się oparciem ruchu, który zburzył dawny ład społeczny. Szkoła eklektyczna propagując zasady prawa natury działała w kierunku zachowawczym, lecz ładu społecznego ustalić nie potrafiła.

3° Nieskuteczność programu wychowawczego szkoły eklektycznej i uzurpowana przez tę szkołę wyłączność w oficjalnym programie wychowania świeckiego we Francji — zrodziły opozycję, która przejawiała się w wystąpieniach przedstawicieli psychologii i filozofii (Taine, Ribot, Wiart, Vacherot) oraz tworzącej się socjologii (Comte, Littré, Espinas, Guarin de Vitry). Akcja socjologów, zmierzająca do stworzenia nauki społecznej opartej nie na abstrakcyjnych spekulacjach i sztywnej dedukcji, lecz na badaniu faktów społecznych metodą pozytywną, stanowiła wcześniejszy od durkheimizmu etap starcia socjologii i moralności. Przeprowadzona przez A. Fouillée krytyka etyki kantowskiej i spirytualistycznej filozofii moralnej P. Janeta była wydarzeniem, które bezpośrednio poprzedziło wystąpienie Durkheima i jego przeciwstawienie „nauki o obyczajach” filozofii moralnej oraz zerwanie z metodą i teoriami „prawa natury”.

4° Zasadniczy zarzut durkheimistów dotyczący wyłącznego stosowania w etyce metody dedukcyjnej i wyprowadzania sztywnych reguł postępowania z niezmiennego prawa natury — nie odnosi się do etyki tomistycznej. Nie posługuje się ona bowiem wyłącznie dedukcją, lecz szeroko stosuje rozumowanie indukcyjne, formułując reguły postępowania w oparciu o fakty obserwowane w działaniu jednostek i w życiu społecznym oraz liczy się z istniejącymi formami obyczajowymi. Etyka tomistyczna przy tym pozostaje w zgodzie z postulatami szkoły durkheimowskiej, gdy chodzi o uznanie faktu różnicowania istniejących przekonań moralnych i przyjęcie możliwości zmian w treści reguł moralnych. Różnicowanie istniejących form moralności tłumaczy ona nie tylko

wykroczeniami jednostek, lecz uzasadnia zmienność reguł moralnych zmiennością w pewnym zakresie samej natury ludzkiej i różnorodnością warunków, w których spełniane są konkretne czyny moralne. Dlatego rozwój badań socjologicznych nie tylko nie musi oznaczać naruszenia dziedziny moralnej, lecz przeciwnie, może dostarczać cennego materiału służącego rozwojowi takiej filozofii moralnej, jaką była etyka św. Tomasza.

W ten sposób Deploige wykazał, iż pomiędzy etyką a socjologią nie musi zachodzić konflikt, jak utrzymywali durkheimiści, zwłaszcza Lévy-Brühl, lecz możliwa jest, a nawet pożądana, współpraca.

Zarysowane zaś przez Deploige'a historyczne tło wystąpienia Durkheima, pozwala zdać sobie jaśniej sprawę z roli, jaką miały według niego spełniać badania nad moralnością. Poświęcił on szczególną uwagę zagadnieniom moralnym, jak to Autor, podkreślił za C. Bouglé, ale nie tylko jako wybra-nemu wycinkowi rzeczywistości społecznej, która miała być badana systematycznie metodą pozytywną, lecz także jako zespołowi zjawisk, które należało zbadać naukowo, aby znaleźć podstawę dla nowej etyki, był bowiem przekonany o naglącej potrzebie stworzenia i dania społeczeństwu etyki nowej, wolnej od błędów systemów dawniejszych, skuteczniejszej dzięki dostosowaniu do aktualnego stanu społeczeństwa i opartej na zbadanych faktach na wzór nauk szczegółowych⁷⁾.

7) Wskazują na to choćby słowa Durkheima: „La morale traditionnelle est aujourd'hui ébranlée, sans qu'aucune autre se soit formée qui en tienne lieu”. La détermination du fait morale, Bulletin de la Société française de Philosophie, 6 (1906) oraz: „Notre premier devoir actuellement est de nous faire une morale”. Da la division du travail social, Conclusion. Por. S. Deploige. dz. cyt. 381 ns.

Wysuwając twierdzenie, że reguły panujące w określonym momencie „obowiązują” czyli powinny by przestrzegane, Durkheim popadał w sprzeczność z innym swoim twierdzeniem: „En morale, la partie théorique ne constitue pas une science, puisqu'elle a pour objet de déterminer non ce qui est, en fait, la règle suprême de la moralité, mais ce qu'elle doit être”. Les règles de la méthode sociologique, Paris 1901, 33.

7. Ostatni rozdział omawianej pracy przynosi trafną pod wielu względami ogólną charakterystykę pozytywizmu etycznego Durkheima. Obok pozytywnego wkładu Durkheima w postaci jego rozważań metodologicznych i szeregu szczegółowych spostrzeżeń w dziedzinie moralności, podkreślona została ujemna cecha systemu durkheimowskiego, jaką była niekonsekwencja w stosowaniu obranej przez Durkheima metody „pozytywnej” (105).

Gdy chodzi jednak o wytkniętą przez Autora niekonsekwencję Durkheima, to wydaje się, że sprawa ta mogła znaleźć szersze naświetlenie i znacznie mocniejsze zaakcentowanie.

Po pierwsze bowiem fakt, iż tendencje pozytywistyczne Durkheima nie zostały konsekwentnie przeprowadzone, tłumaczy Autor jedynie tym, że Durkheim jako spadkobierca Comte'a chciał być pozytywistą, a jednocześnie chciał nadać etyce charakter normatywny i tradycyjny. Jego etyka miała być syntezą poprzednich faz rozwojowych etyki przy zapewnieniu jej nowego, pozytywistycznego charakteru. Miało to odpowiadać poglądom Durkheima na rozwój społeczeństwa, w którym każda faza następna jest czymś wyższym od poprzedniej, ale nie jest jej zaprzeczeniem; stąd według Durkheima etyka również powinna być wchłonięciem całej przeszłości myśli etycznej, a jednocześnie powinna być czymś nowym (105—106).

Wyjaśnienie takie wskazuje przyczynę, dla której Durkheim albo nie dostrzegął dość wyraźnie zachodzącej niekonsekwencji, albo też widząc ją sądził, iż może być w jakiś sposób przewyciężona. Motywem jednak, który odegrał z pewnością równie istotną rolę w dążeniu Durkheima do utrzymania charakteru normatywnego etyki, był wzgląd na potrzeby życia społecznego. Był on przekonany o konieczności dostarczenia obowiązujących reguł postępowania, zgodnych ze stanem społeczeństwa i należycie uzasadnionych.

Po drugie zaś, wytknięta przez Autora niekonsekwencja,

polegająca na dążeniu do utrzymania charakteru normatywnego etyki — nie wydaje się niekonsekwencją jedyną.

Niekonsekwencja ta bowiem polegała na wykroczeniu przeciw pozytywistycznej koncepcji nauki, wykluczającej wszelkie zdania mówiące nie o tym, jaką rzeczywistość jest, lecz jaką być powinna. Wydaje się jednak, że nawet tak ograniczona „etyka”, zajmująca się wyłącznie opisem i wyjaśnianiem zjawisk moralnych, świadczyłaby o braku konsekwencji w pozytywizmie Durkheima.

System durkheimowski bowiem był szczególną postacią pozytywizmu: był socjologizmem. Oznaczało to przyjęcie założenia, że rzeczywistość humanistyczna, a więc i moralność znajduje wyczerpujące a zarazem ostateczne wyjaśnienie w kategoriach socjologicznych i daje się sprowadzić do zjawisk społecznych jako najpierwotniejszych. Stąd powinność moralna, odpowiedzialność czy inne pojęcia ściśle moralne, zamiast znaleźć wyjaśnienie od strony wpływających na nie czynników społecznych — zostają potraktowane jako prosta transpozycja zjawisk społeczno-biologicznych w świadomości jednostek i pozbawione właściwego sensu moralnego. O ile socjologia mogłaby stanowić pomoc w badaniu zjawisk moralnych, o tyle socjologizm traktuje je jako złudzenia, a cała problematyka związana z zadaniem wyjaśnienia moralności nie znajduje rozwiązania, lecz jest po prostu uchylona. Zatem tylko dzięki pewnej niekonsekwencji socjologizm durkheimowski mógł podejmować zadanie wyjaśniania rzeczywistości moralnej, traktując ją pozornie jako rzeczywistość odrębną od rzeczywistości społecznej⁸⁾.

8) Samo potraktowanie nauki o moralności jako działu socjologii, uzasadniane przez durkheimistów tym, że czynniki społeczne uwarunkowują formy moralności, nie znajduje w omawianej pracy bliższego komentarza. Bezpodstawność takiego włączenia nauki o moralności do socjologii na zasadzie, iż fakty moralne są faktami społecznymi, podkreśliła zwłaszcza M. Ossowska, wykazując, iż nie uprawnia do tego żadne spośród kilku znaczeń tego wieloznacznego twierdzenia: „Moralność stanowi fakt społeczny”. Por. *Moralność jako fakt społeczny*, Warszawa 1934.

Jeszcze innego rodzaju niekonsekwencja w stosunku do wymagań metody „pozytywnej” leżała w tym, iż Durkheim traktował „fakty moralne” jako dostatecznie określone i wyodrębnione od innych faktów. W rzeczywistości jednak przyjęcie zasady, że w badaniach naukowych fakty moralne muszą być traktowane tak samo jak wszelkie inne fakty, a więc z wyłączeniem ich strony subiektywnej, jedynie „od zewnątrz” (du de hors) — prowadzi do zagadnienia: które właściwie fakty są faktami moralnymi. To zaś zagadnienie, wbrew potocznemu wycuciu, okazuje się niezmiernie zawile i próby jego rozwiązania prowadzą do wniosku, że z braku odpowiedniego kryterium wyróżnienie tych faktów spośród bliskich im może nastąpić tylko dzięki przyjęciu pewnej konwencji; oceny bowiem moralne okazują się bliskie estetycznym, normy moralne zazębiają się z religijnymi, prawnymi lub towarzyskimi itd. ⁹⁾ Durkheim natomiast, a za nim przedstawiciele jego szkoły, traktowali np. reguły moralne jako dostatecznie wyodrębnione i określone w swej treści. Zatem i w tym wypadku tylko rezygnacja z konsekwentnego poszukiwania określonego przedmiotu badań moralnych pozwalała na wyznaczenie metody badań opisowych nad moralnością i na zapoczątkowanie takich badań.

Konsekwentnie przeprowadzony program pozytywistyczny w dziedzinie etycznej, nawet niezależnie od socjologizmu wprowadzonego przez Durkheima, musi nie tylko oznaczać usunięcie etyki normatywnej poza nawias nauki, lecz także prowadzi do zakwestionowania odrębności przedmiotu i charakteru naukowego opisowych badań nad moralnością.

9) Znamienny przykład pod tym względem stanowią ujemne wyniki wszechstronnych i niezwykle wnikliwych analiz, jakie przeprowadziła w celu wyodrębnienia właściwego przedmiotu opisowej nauki o moralności M. Ossowska w swej znanej pracy *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1947. Por. rec. T. Kotarbińskiego, *Przegląd Filoz.* 45 (1949), 427—429.

Podsumowując uwagi dotyczące omawianej pracy, należy podkreślić raz jeszcze szczegółowe przedstawienie przez Autora poglądów Emila Durkheima i nadanie pracy charakteru jak gdyby bilansu dotychczasowej krytyki durkheimizmu. W bilansie tym wolno było jednak oczekiwać nie tylko stwierdzenia, że Durkheim w swych badaniach etycznych konsekwentnym pozytywistą nie był, lecz także, że nim być nie mógł.

Bogusław Inlender